Nr 184. We Lwowie, Sobota dnia 12. Sierpnia 1882. Rok XV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 5 fen. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 28. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Choborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 11. sierpnia.

Uprzejmości p. marszałka zawdzięczamy, iż ekspedyt Wydziału krajowego nadesłał nam wszystkie dotychczas przygotowane wnioski i projekta, które Wydział zamierza przedłożyć sejmowi we wrześniu.

Podaliśmy dotąd do wiadomości publicznej cztery wnioski, mianowicie: o poprawie dróg gminnych i powiatowych, o odmiennym rozkładzie dodatków na potrzeby szkolne, o bursie nauczycielskiej we Lwowie i o przyznaniu głosu wirylnego rektorowi politechniki lwowskiej.

Mamy zaś przed sobą dalszy poczet przedłożeń.

Pierwsze miejsce zajmuje pomiędzy niemi zwykłe sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1881 do końca czerwca br.

Następnie idzie sprawozdanie o reformie ustaw dla szkół ludowych. Są to wiadome wyniki ankiet, poczynionych w r. 1881, tudzież rokowań z Radą szkolną, które na zeszłoroczną sesję sejmową nie mogły być jeszcze gotowe, nareszcie recenzja samegoż Wydziału krajowego o elaboratach ankiety.

Dalej ponawia Wydział krajowy pierwotny, cokolwiek przerobiony projekt rządowy o urządzeniu zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin.

Administracyjnej natury jest wniosek także nie nowy, ustąpienia na rzecz funduszu szkolnego miejscowego we Lwowie części placu „Castrum," należącego do funduszu krajowego. — tudzież znany już z dawniejszych sprawozdań projekt sprzedaży rządowi imieniem funduszu naukowego realności ad st. Nicolaum (uniwersytet) we Lwowie, należącej do fundacji tow. konwiktowej.

Szereg wniosków tyczy się terytorjalnego podziału kraju.

1) Upoważnienie do zmiany obszarów, na które rozciąga się zakres działania Reprezentacyj powiatowych, udzielone ustawą z dnia 13. lutego 1879 rządowi w porozumieniu z Wydziałem krajowym przedłuża się do końca r. 1885.

2) Szereg propozycyj o wydzielenie kilku dziesiąt miejscowości z jednych powiatów, a przydzielenie do drugich.

3) Wniosek odmowny względem utworzenia osobnego sądu powiatowego w Czechowie — (starostwo Brzeskie).

4) Wniosek odmowny względem przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Cieszanowa do Narola.

5) Przydzielenie dziesięciu gmin okręgu w Radłowie do okręgu sądowego i do starostwa w Dąbrowie.

6) Przydzielenie gmin Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach z okręgu sądu powiat. w Lubaczowie do okręgu sądu pow. w Krakowcu.

Nareszcie gotowe są przedłożenia o zamknięciu rachunków funduszów krajowych, tudzież funduszów samoistnych dotowanych i budżetem objętych,—fund. niedotowanych i budżetem nieobjętych,—fund. propinacyjnego,—i fund. skarbowego—za r 1880, niemniej budżety na rok 1883. Nie ma tylko jeszcze sprawozdania o preliminarzu właściwego funduszu krajowego. Na fundusz szkół ludowych proponuje Wydział krajowy wydatki w kwocie 517.069, dochody 154.419, niedobór więc, wypadający do pokrycia z funduszu krajowego ma wynosić 362.650 złr., tj. tylko o 4 579 złr. więcej niż w roku 1882. — Ogółem jest dotąd 17 sprawozdań.

Wnioski do Sejmu.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem do ustawy postanawiającej, że grzywny nakładane przez władze sądowe i polityczne, a przeznaczone dla funduszów ubogich, wpływać mają do Wydziałów powiatowych, powiada:

Ustawa gminna zalicza w §. 27. lit. c) sprawę ubogich, opiekę nad zakładami dobroczynnemi i zapobieganie żebractwu, w poczet spraw należących do własnego zakresu działania gminy, i postanawia w §. 35. u. gm., że rada gminna winna czuwać nad tem, aby ubodzy w miarę użytku zaopatrzeni byli, wkłada zaś na radę obowiązek starać się o potrzebne środki, gdyby nie wystarczały zakłady i fundusze na ten cel przeznaczone, i może oznaczyć sposób ich użycia.

Jednem z ważniejszych źródeł dochodu miejscowych funduszów ubogich, są kwoty wpływające z grzywien nakładanych przez władze sądowe i polityczne.

Kwoty te wpływają na ręce naczelników, względnie zwierzchności gminnych.

Dochód ten jest z natury swej przypadkowym; nie może być objmowanym budżetami i to utrudnia wielce, a nawet prawie niemożliwem czyni kontrolowanie przychodu funduszów miejscowych.

Zdarza się niestety częstokroć, iż kwoty te nie na cel właściwy, lecz na pokrycie innych wydatków idą, a w należytej ewidencji utrzymane nie bywają.

Częstokroć wójt na wsi uważa nadesłane z grzywien fundusze za grosz dla własnego użytku otrzymany, chowa je do własnej kieszeni, albo obraca na zupełnie inne cele, jeżeli ich nie przywłaszczy sobie pisarz gminny.

Chcąc temu zaradzić, dołożył Wydział krajowy u władz sądowych i politycznych starania, ażeby funduszów tego rodzaju nie nadsyłano do funduszów miejscowych ubogich wprost na ręce zwierzchności gminnej, lecz za pośrednictwem wydziału powiatowego.

Te zabiegi Wydziału krajowego nie odniosły jednak na drodze administracyjnej pomyślnego skutku, albowiem ministerstwo sprawiedliwości i spraw wewnętrznych wyrzekły ostatecznie w dniu 3. czerwca 1880 (l. 2463) i w dniu 11. czerwca 1880 (l. 8089), że według postanowień §§ 27 i 35 ustawy gminnej w Galicji naczelnicy gminy powołanymi są do odbierania kwot przypadających z grzywien miejscowym funduszom ubogich, o ile akt fundacyjny lub umowa nie zawierają odmiennych postanowień.

Z tego zapatrywania wychodząc, zarządzono, że odtąd wszelkie takie kwoty przesyłane być mają miejscowym funduszom ubogich na ręce naczelników gmin, o ile istniejące akty fundacyjne lub zawarte umowy nie zawierają w tej mierze odmiennych postanowień.

W celu ułatwienia nadzoru i utrzymywania ewidencji funduszów wpływających z tego rodzaju grzywien, odniósł się Wydział krajowy na dniu 30. listopada 1880 l. 6832 do wyższych c. k. sądów krajowych we Lwowie i Krakowie, tudzież do c. k. namiestnictwa o wydanie stosownych zarządzeń do podwładnych władz sądowych i politycznych, aby zawiadomiały wydziały powiatowe o każdorazowem przesłaniu zwierzchności gminnej kwot pochodzących z grzywien przez się nałożonych, a przeznaczonych na fundusz miejscowych ubogich. Równocześnie wydał Wydział krajowy odpowiedne pouczenia do wydziałów powiatowych co do postępowania zachować się mającego pod względem kontroli nad tego rodzaju dochodami funduszu miejscowych ubogich.

Atoli i te zarządzenia nie okazały się dostatecznemi.

Wydarzył się nawet wypadek, stwierdzony pismem wyższego c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 24. stycznia 1882 (l. 325), że złożona w pewnym c. k. sądzie powiatowym grzywna w kwocie 10 złr. została zaadresowaną do wcale nie istniejącej zwierzchności gminnej w Paligach, co dało pomocnikowi woźnego przy powyższym sądzie prawdopodobnie sposobność do przywłaszczenia sobie tej kwoty.

Te niewłaściwości skłoniły Wydziały powiatowe w Bochni, Brzozowie, Buczaczu, Cieszanowie, Dąbrowie, Gorlicach, Jaśle, Kałuszu, Kamionce strumiłowej, Kołomyi, Krośnie, Mielcu, Mościskach, Nadwórnie, Pilznie, Przemyślanach, Rawie, Ropczycach, Rudkach, Samborze, Sanoku, Starem mieście, Wieliczce i Żółkwi do przedłożenia Wysokiemu Sejmowi bądź to bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem Wydziału kraj. prośby o wydanie stosownych zarządzeń, ażeby grzywny w mowie będące wpływały do funduszów miejscowych ubogich **nie bezpośrednio** na ręce Zwierzchności gminnych, lecz za pośrednictwem Wydziału powiatowego.

Takie postępowanie byłoby ze wszech miar odpowiedniem, Wydział powiatowy bowiem otrzymawszy taką grzywnę, wszedłby w położenie zawezwania Zwierzchności gminnej, ażeby w myśl §. 35 u. gm. spowodowała uchwałę Rady gminnej co do sposobu użycia funduszu z tej kary pochodzącego. Gdyby taka uchwała rady gminnej w oznaczonym czasie przedłożona nie została, lokowałby Wydział powiatowy przesłany sobie fundusz w książeczce kasy oszczędności, lub w inny podobny sposób, a otrzymaną książeczkę winkulowaną na rzecz właściwego funduszu ubogich, wręczałby Zwierzchności gminnej, zarządzając równocześnie wciągnienie do inwentarza gminnego.

Z przytoczonego przebiegu tej sprawy wypływa atoli, że Wydział krajowy dopiero wówczas wejdzie w położenie wydania instrukcji tego rodzaju, jeżeli zostaną zmienione lub uzupełnione postanowienia ustawodawcze, które c. k. ministerstwom sprawiedliwości i spraw wewnętrznych dały powód do wydania rozporządzenia, aby takie grzywny przesyłano na ręce Zwierzchności gminnych.

Wydział krajowy proponuje tedy odpowiednią zmianę §. 56 ust. gminnej postanowieniem, że pieniądze pochodzące z grzywien w mowie będących, wpływać mają **za pośrednictwem** Wydziałów powiatowych do funduszu miejscowych ubogich.

KORESPONDENCJE.

Kraków 10. sierpnia.

(*Wybór poselski.— Wylew*).

(J D.) Sygnalizowałem wam telegraficznie, iż hr. Artur Potocki zgłosił urzędownie swą kandydaturę na posła z wielkiej własności w Krakowie u wiceprezesa Koła polskiego barona Bauma, dziś mogę sprawę tę już obszerniej traktować na podstawie bliższych informacyj.

Wybór posła w miejsce Pawła Popiela wyznaczony został na dzień 22 sierpnia br. w nieobecności delegata hr. Badeniego, wyborami kierować ma komisarz p. Link — wyborców jest przeszło 380 z trzech dawnych cyrkułów: krakowskiego, bocheńskiego i wadowickiego, które obejmują dziewięć dzisiejszych starostw powiatowych.

Wiadome są dotychczas 3 kandydatury pp. Jana Popiela, hr. Artura Potockiego i Władysława Struszkiewicza.—P. Popiel dowiedziawszy się o kandydaturze hr. Artura Potockiego, cofnął swoją, w ten sposób hr. Artur byłby niezawodnie pewnym wyboru, gdyby nie był popieranym przez partję stańczykowską i *Czas*.

Za hr. Arturem Potockim przemawia głównie to, iż jest synem nieodżałowanej pamięci Adama Potockiego, nieugiętego patrjoty i autora rezolucji galicyjskiej, tudzież że jest wnukiem śp. hr. Arturowej Potockiej, owej nader dobroczynnej i świątobliwej matrony polskiej,—znanej każdemu w Krakowie. Przeciw hr. Arturowi Potockiemu mówi ta okoliczność, iż pomimo 32 lat wieku, nic pożytecznego dla kraju nie zrobił, od dwóch lat marszałkuje wprawdzie w radzie powiatowej w Chrzanowie, na posiedzeniach jednak bardzo rzadko bywa, tłumacząc nieobecność swą licznemi interesami rodziny swej w Paryżu i w Warszawie; od roku hr. Artur zasiada w radzie miasta Krakowa, lecz prócz sprawy teatralnej w żadnej innej głosu nie zabierał. Trzeci kandydat p. Władysław Struszkiewicz, szlachcic z dziada pradziada, umiał połączyć tradycje ojców z wymaganiami dzisiejszych czasów; ukończywszy studja szkolne i agronomiczne, osiadł na ojczystym kawałku ziemi, pracując gorliwie, jako gospodarz inteligentny; bierze we wszystkich urzędach autonomicznych rzetelny i chętny udział, przez co zjednał sobie, szczególnie między drobną szlachtą bardzo licznych zwolenników do tego stopnia, iż kółka gospodarcze starostw wielickiego, bocheńskiego i brzeskiego postanowiły jego kandydaturę jak najusilniej popierać.

Dowiaduję się, iż starostowie w Krakowie, Wieliczce, Wadowicach, Myślenicach, Chrzanowie, Bochni, Brzesku, Biały i Oświęcimie otrzymały wskazówkę popierania a tout prix kandydatury Artura hr. Potockiego.

Nadeszły tu bardzo niepokojące wiadomości, iż Raba wzdłuż całego swego biegu od Rabki, aż do Uścia solnego wystąpiwszy z brzegów ogromne szkody porobiła zabierając domy i zboże.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 8. sierpnia. W czwartym swym numerze z dnia 6. bm. (25. lipca) *Kraj* petersburski podnosi bardzo ważną dla Kongresówki sprawę tak zwanego „funduszu użyteczności publicznej." Autor stając w obronie praw Kongresówki do tego funduszu, i kreśląc jednocześnie zajmujące szczegóły, tyczące się losów przez jakie „fundusz" przechodził, dzięki milutinowskiemu systematowi,—tak mówi; „Dbać o dobro swe duchowne i materialne, strzedz wszelkich ujść i upustów, i nie dopuścić, aby ten dobytek wydostał się niemi, nie poszedł na marne — aby to, co w pocie czoła zebrano, nie zostało roztrwonione, ale na zdrowy pożytek wyszło, to prawie cała filozofia społeczeństwa będącego na dorobku, obowiązanego pracować i nic z tego co zapracowało, nie uronić.

O jednym takim naszym groszu, któremu może grozi zagłada, jeżeli w bezczynnem odrętwieniu biadać nad nim będziemy, pragnęlibyśmy z czytelnikami pomówić. Chodzi tu o fundusz użyteczności publicznej, uzbierany przez Towarzystwo kredytowe ziemskie w Król. Polskiem z kar, jakie płacili debenci tej instytucji, opóźniający się z wniesieniem przypadającej od nich opłaty.

Fundusz pomieniony urósł z biegiem czasu do poważnej sumy 1 730.139 rs. i właśnie, gdy komitet urządzający w Królestwie Polskiem, miał zająć się jego losem, spełniając w tej mierze Najwyższą notę, wyrażoną w ukazie z dnia 8. (20.) kwietnia 1853 roku, skutkiem najszczególniejszego zbiegu okoliczności cała sprawa poszła w odwłokę i najwyższy ukaz z dnia 8 (20.) kwietnia 1853 roku po dziś dzień wyczekuje zadosyć uczynienia.

Jest to istotnie zbieg okoliczności—nadzwyczajny. W wykonaniu najwyższej woli komitet urządzający wydaje w dniu 18. (30) maja 1866 r. najwyżej zatwierdzone postanowienie, na mocy którego funduszowi użyteczności publicznej, wynoszącemu podówczas, jak się wyżej powiedziało, 1,730.139 rs., miał być dany obrót odpowiedni ukazowi — w skutek owego postanowienia była komisja rządowa przychodów i skarbu w dniu 19. października 1866 roku przyjmuje od władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego sumę rs. 1,730.139 kop. 35½, i jest to ostatni epizod tej sprawy, podjętej z inicjatywy byłego komitetu urządzającego, a zarazem jeden z ostatnich objawów jego działalności. Ze zniesieniem byłego komitetu urządzającego, ustępuje jedyna instytucja mogąca legalnie funduszem, o który chodzi, rozporządzać. Z kolei ustępują inne władze samoistne Królestwa, a w tej liczbie i komisja skarbu, z której wytworzony zarząd finansów w zupełności już zawisłym jest od ministerstwa skarbu w Petersburgu i wkrótce fundusz użyteczności publicznej wcielony zostaje do ogólnych funduszów państwa.

Takie niespodziewane atoli rozwiązanie, nie może i nie powinno być ostatecznem. Najwyższy ukaz z dnia 8 (20) kwietnia 1853 r. nadający funduszowi pomienionemu tak piękne przeznaczenie, nie może być pominięty; stanowi on tutaj nieprzepartą zaporę, na równi z pojęciami etycznemi i zasadami słuszności.

O ile nam wiadomo, Towarzystwo kredytowe ziemskie, w osobie prezesa swego p. Aleksandra Ostrowskiego, czyniło już bezpośrednie choć bezowocne starania w Petersburgu o nadanie tej sprawie właściwego kierunku. Oprócz tego pod koniec 1879 i na początku 1880 r. podjął tę sprawę z własnej inicjatywy p. Juljusz Petkański, radca dyrekcji głównej tow. kredytowego ziemskiego.

W obec tego co się powiedziało, czytelnik łatwo zrozumie, jaką dla sprawy, która nas zajmuje, miałoby wagę ponowne usiłowanie wyjednania powrotu zebranego funduszu użyteczności publicznej. Dla tego, znając sprawę, uważaliśmy za właściwe poruszyć ten przedmiot w tej chwili, zwłaszcza, gdy w Warszawie odbywa się zjazd reprezentantów władz towarzystwa, obowiązkiem których jest czuwać nad tą ważną dla całego kraju sprawą".

Moskiewskie Wiadomości nie mogą się uspokoić w swoich oszczerstwach i denuncjacjach z powodu lwowskiego procesu Rusinów; korespondent warszawski pana Katkowa jest niestrudzony w tej sprawie. Oto znów w jednym z numerów ostatnich dziennika *Mosk. Wied.* wspomniany korespondent, niejaki p. N., świeżą wiązankę swych denuncjacji, mającą służyć za odpowiedź na znany list redaktora *Gazety polskiej* do redakcji dziennika *Nowoje Wremja*. Pan N. zapewnia, że w swoich artykułach wcale nie wspominał o wstępnych artykułach, ale jedynie tylko o lwowskich korespondencjach *Gazety Polskiej*, która:

„wypowiada swą nienawiść do Rosjan w granicach przez cenzurę dozwolonych, która tymczasem okazała się trochę krótkowidzącą. Nad korespondencjami ze Lwowa, których zamieszczono więcej niż dziesięć, prawdopodobnie nie mało musiał pracować sam redaktor, zanim oddał je do drukarni, i wcale się nie pomylę, gdy powiem, że one w zupełności zastępują artykuły wstępne, pomieszczone dla odwrócenia oczu w ostatnim dziale". W dalszym ciągu p. N. zapewnia że:

Gazeta Polska zawsze odznaczała się nadzwyczajną namiętnością swych sądów o Rosji. Widocznem to jest z wielu jej artykułów, bo szydła w worku nie można utaić. Taż sama stronniczość wyraża się w ignorowaniu języka rosyjskiego, czemu wierzyć nie chce nawet *Nowoje Wremja*, które otrzymało list p. Edwarda Leo pisany po francusku, z wyjaśnieniem, że piszący nie umie po rosyjsku". Tutaj p. N. ogromnie dziwi się tej nieznajomości i woła: „Mieszkać w Rosji i nie tylko nie rozumieć, ale nie **chcieć** rozumieć tego języka, przezwanego przez Polaków na żarty **urzędowym**... Oto czegośmy doczekali!... Jakaż to ironja, szczególniej gdy porównamy warszawskich Polaków z poznańskimi! Ostatni nawet przenoszą język niemiecki nad swój rodowity. Oto do czego doprowadziło nas liberalizowanie z Polakami!"

P. N. żałuje, że p. Edward Leo nie przesłał do redakcji *Nowoje Wremia* wszystkich numerów *Gazety Polskiej* od początku procesu, a co p. N. w swoim czasie zrobił, przesyłając do *Mosk. Wied.* inkryminowane korespondencje lwowskie, których ważniejsze ustępy ołówkiem pozakreślał. Następnie aż w dwóch numerach *Kijewlanina* zamieszczona odpowiedź *Gazecie polskiej* zupełnie go zadawalnia. Po kilku głupich uwagach nad procesem p. N. tak kończy swą korespondencję: „Na zakończenie zauważę, że *Gazetę polską* uważają za niebardzo rozpowszechnione wydawnictwo; posiada niepełne trzy tysiące prenumeratorów i więcej rozchodzi się w prowincji i zagranicą, aniżeli w Warszawie. Przytem nie mogę nie oddać sprawiedliwości niektórym organom prasy polskiej, które zupełnie o procesie milczały, nie chcąc odgrywać dwuznacznej roli, ograniczając się tylko na podawaniu krótkich telegramów o procesie".

Według telegramu warszawskiego *Dziennika*, naczelnikiem żandarmerji w Kongresówce na miejsce Orżewskiego, został jenerał świty, hr. Kutaj-

---

52)

NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

XXV.

Adwokat odjechał do Neufeld; po rozmowie z kapitanem nie pozostawało mu, jak tylko starać się usilnie o dobrowolny układ pomiędzy Teodorem a krewnymi. Gdyby przyszło poświęcić nawet więcej niż połowę majątku, to jeszcze byłoby to z korzyścią Jahnusa, bo nie było wątpienia, że wyrok sądowy odejmie mu wszystko.

Baner miał dobrą nadzieję; ufał swej wymowie. Kazał wieźć się do domku, w którego oficynach mieszkała Anna z matką. Prostota, ubóstwo niemal otoczenia dobre na nim zrobiły wrażenie. Czemużby miał spotkać trudności, skoro niósł im znaczną fortunę bez kłopotów i niepewności procesu? Wszedł do pokoju, gdzie Anna z matką siedziały, zajęte gorliwie szyciem; dobroć wyryta na ich twarzach, dodała mu jeszcze otuchy.

Bez ogródek powiedział im wszystko, wyznał nawet, że sąd rozstrzygnie zapewne na ich korzyść; lecz dodał, że niewątpliwie było wolą i wyraźnym zamiarem Aleksandra Jahnusa zrobić Teodora swym spadkobiercą, w czem mu jedynie śmierć nagła przeszkodziła. Przedstawił potem niewinność zupełną Teodora, nie wiedzącego wcale, że ten, którego od dzieciństwa przywykł szanować i kochać jak ojca, był mu obcym; zwrócił także ich uwagę na rozpaczliwe położenie, w jakiem znalazłby się jego klient, straciwszy wszystko — w końcu oświadczył, jako pełnomocnik Teodora, że tenże gotów jest odstąpić im połowę majątku w zamian za cofnięcie pozwu. Odmalował w końcu żywemi barwami dostatek, w jakimby się znalazły odrazu, wchodząc bez kłopotów w posiadanie majątku, na który nigdy nie liczyły, a mając w dodatku to błogie przekonanie, że szlachetnie zrzekły się sposobności korzystania z cudzego nieszczęścia.

— Gdyby proces rzeczywiście przyszedł do skutku — zakonkludował — gdyby odebrano wszystko młodzieńcowi, który od dziecinnych lat nawykł do dostatków, tak samo, jakbyśmy wszyscy do nich nawykli i przywiązali się w podobnych okolicznościach, to kto wie, czy nieszczęsny nie targnąłby się na własne życie, pozbawione dlań wszelkiej wartości. Czy chcecie panie wziąć na siebie odpowiedzialność, a nawet winę, tak śmiało rzec mogę „winę", żeście najbliższego krewnego doprowadziły do nędzy i wtrąciły do grobu? Czyżby wyrzut taki nie zaciężył kirem na złotej waszej doli? Nie jeden rzekłby może: Mają one na sumieniu śmierć krewnego!

— O nie, tak nie będzie! — ozwała się Anna. — Zadowolnię się chętnie połową; nie chcę unieszczęśliwiać nikogo.

— Dziękuję pani w imieniu kuzyna — odparł Baner, któremu nagle kamień spadł ze serca. Cieszy mnie, że nie omyliłem się, odzywając do szlachetnych uczuć pani!

— I ja zgadzam się z córką — dodała pani Hassal — tylko, że my właściwie decydować o tem nie możemy.

— A któż?

— Pan Antoni Perl; daływśmy mu pełnomocnictwo, wedle którego on sam tylko rozstrzygać tu może.

— Dałyście mu je panie pisemnie?

— Tak jest; wszyscyśmy podpisali, córka, ja i narzeczony córki, pan doktor Maro.

— No, Perl musi przecież życzenia pań uwzględnić!

— Wedle osnowy pełnomocnictwa nie jest do tego obowiązanym.

— To w każdym razie zostaje paniom prawo cofnięcia pełnomocnictwa.

— I to niemożebne, bo tam stoi wyraźnie, że zrzekamy się tego prawa.

— Jakżeście panie mogły oddać się tak bezwarunkowo w moc takiego człowieka!

— Nie chciałyśmy, ale postawił to za warunek, a miał w ręku wszystkie dowody; inaczej nie byłybyśmy ich ani widziały.

Mecenas powstał i przeszedł się zwolna kilka razy po pokoju. Cel, którego sądził się już blizkim, zniknął mu nagle z oczu; widział teraz trudności nie do zwalczenia, skoro musiał układać się z Perlem. Poczucie własnej godności oburzało się w nim na myśl zetknięcia z tym człowiekiem; znał całą jego złośliwość i wykrętność — ale innej drogi nie było.

— Więc przystajecie panie na dobrowolną ugodę i cofniecie skargę w zamian za połowę majątku, którą otrzymacie bez procesu i bez dalszej zwłoki, oprócz czasu potrzebnego na porozumienie się?

— Tak jest — odparła Anna, a i matka jej także dała swe zezwolenie.

— Mogę powiedzieć to panu Perlowi?

— I owszem.

— Dziękuję. Bądźcie panie łaskawe użyć całego swego wpływu, by skłonić Perla do ugody; wierzcie mi, nie pożałujecie tego; zostanie wam ta pociecha, że każdy uzna postępowanie wasze względem krewnego za szlachetne i bezinteresowne.

Pożegnał się i opuścił mieszkanie Anny.

Zanim udał się do Perla, wstąpił do pobliskiej restauracji i kazał podać sobie posiłek. Nigdy w życiu nie miał jeszcze tak przykrego zadania jak dzisiaj; jak tu zbliżyć się do człowieka, którym się pogardza i którego ukłon niebyłoby się odwzajemniło niedawno jeszcze! Przytem nie wątpił wcale, że Perl nie przystanie na ugodę, chyba pod warunkami nader ciężkimi dla Teodora.

Przemógł w końcu niechęć i skierował się do mieszkania agenta.

Perl spojrzał zdumiony na wchodzącego mecenasa, ale odgadł natychmiast cel jego przybycia; wiedział bowiem, że Baner był niegdyś doradcą prawnym Aleksandra Jahnusa.

— Witam pana, panie mecenasie! Czemu winienem zaszczyt oglądania pana w moim skromnym domku? — zawołał zrywając się z największą grzecznością. — Nie rozglądaj się pan bardzo, proszę; wstydzę się zawsze mego kawalerskiego nieporządku w gospodarstwie, cóż kiedy niestety, nie mogę mu zaradzić. Tak to zawsze u kawalera; to mnie tylko pociesza, że nie u mnie jednego! Bądź pan łaskaw usiądź?

Adwokata tknęła niemile ta niespodziewana uprzejmość i nazbyt poufały ton przyjęcia, zachował jednak zwykły swój chłodny a grzeczny spokój.

— Zapewne zbytecznem byłoby mówić panu co mnie tutaj sprowadza — zagadnął siadając.

— Domyślam się, że przybywasz pan w charakterze doradcy pana Teodora Jahnusa — odparł Perl z uśmiechem.

— Nieinaczej; a więc skoro wiemy obadwaj o co chodzi, mogę przystąpić od razu do celu moich odwidzin. Pan Jahnus widzi jasno położenie i jest zbyt honorowym, by mógł odmówić pewnego prawa swojej kuzynce...

— Pewnego prawa, panie mecenasie? Pozwól mi pan zrobić poprawkę, że jest to prawo wyłączne i nieodwołalne!

— Dajmy pokój walce o słowa — ciągnął dalej Baner — jesteś pan biegłym prawnikiem i wiesz sam, że i pański wyraz nie jest bezwzględnie właściwym. Nieodwołalnem mogłoby ono nazwać się dopiero wtedy, gdyby we wszystkich instancjach za takowe uznanem zostało; a i wtedy jeszcze nie możnaby wykluczyć przeciwnego jurydycznego zdania. Ale, jak powiedziałem, nie sprzeczajmy się o słowa. Upewniam pana, że pan Jahnus ma jak najlepsze chęci; przykro mu procesować się z kuzynką i gotów jest wejść w ugodę dobrowolną.

— W jakąż to, panie mecenasie?

— Pan Jahnus zgadza się na odstąpienie kuzynce pewnej części majątku.

— Przykro mi, lecz muszę znów zrobić małą uwagę — wtrącił Perl ze słodziutką miną — Pan Jahnus nie ma do tego prawa.

— Ma prawo, bo jest w posiadaniu majątku.

— Przyznaję, panie mecenasie; ale wiemy obadwaj, że tem tylko rozporządzać możemy, co jest naszą własnością. Pan Jahnus jest w posia-

sow. — Z Kijowa donoszą do tegoż *Dniewnika*, że tamtejszy jenerał-gubernator Drenteln robi starania w ministerstwie spraw wewnętrznych o jak najprędsze załatwienie kwestji posiadania gruntów przez włościan na Ukrainie, Wołyniu i Podolu. Z lakonicznego tego telegramu nie możemy sądzić o co właściwie tu chodzi, czy o ostateczne uregulowanie spraw serwitutowych, czy też o uregulowanie stosunku szlachty czynszowej do właścicieli dóbr ziemskich? — Dowiadujemy się z petersburskiego *Kraju* że ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje obecnie projekt zniesienia komisji czasowej do spraw włościańskich w Kongresówce, przez połączenie jej z wydziałem ziemskim tegoż ministerstwa.

W *Gazecie Rolniczej* spotykamy wielce interesujący wywód liczbowy, przedstawiający, w jakim stopniu obecnie jest obdłużoną większa własność ziemska, a w szczególności dobra, należące do Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem. Wyobrażenie o tem daje stosunek liczby wyborców do wybieralnych wyborców tego stowarzyszenia. Wiadomo, że na radców dyrekcji głównej i szczegółowych, wybieralnymi mogą być ci właściciele ziemscy, których długi hipoteczne nie przenoszą 50% wartości dóbr. Otóż z 5477 wyborców w Królestwie wybieralnych okazało się 2596, czyli że na 1000 wypada tylko 486, więc mniej niż połowa takich, których długi hipoteczne nie przenoszą połowy wartości majątku.

Zauważyć można, że obdłużenie postępuje w stosunku rosnącym od przeważnie rolniczych i uboższych stron północno-wschodnich, ku przemysłowym i zamożnym, przynajmniej pod względem obrotu kapitałów, stronom południowo-zachodnim; w ogóle większem okazuje się w stronach wyższej kultury, w których ziemiaństwo uchodziło za zamożniejsze. W ogóle mając na uwadze, że normalna stopa procentowa długów hipotecznych dziś mało co jest mniejsza od czystej intraty w dobrze prowadzonem gospodarstwie, przyjąć możemy 50% długów za maximum dopuszczalnego obdłużenia, po za którem nie pozostaje jak desperacka walka o przedłużenie życia skazanego na śmierć nieodwołalną, heroiczne środki ocalenia kosztem zmarnowania znacznej części kapitału, jak hurtowny wyrąb lasu, parcelacja itp. Z tego względu stan obdłużenia niniejszemi liczbami wykazany, świadczy o bardzo kłopotliwem położeniu większej połowy właścicieli. Nie można wszakże mierzyć ich stanu ekonomicznego skalą niniejszego obdłużenia, zwłaszcza przy porównaniu różnych okolic kraju; nie można twierdzić, żeby naprzykład stan ekonomiczny ziemian kaliskich był o połowę gorszym niż suwalskich, gdyż najprzód, w okolicy przemysłowej, gdzie większy obrót kapitałów, stopa procentowa powinna być mniejsza, kredyt łatwiejszy, ciężar więc obdłużenia mniej dotkliwy; powtóre, w tych okolicach ceny ziemi nietylko muszą być większe, ale i wzrastają w większej proporcji, ztąd szacunek tych dóbr, podług którego obliczone zostało obdłużenie, musi być mniejszy od rzeczywistego, o tyleż więc mniejszym jest rzeczywisty stopień obdłużenia. Nakoniec i to wziąć należy pod uwagę, że im bardziej intensywne jest gospodarstwo, tem większe pociągające nakłady, skutkiem większej potrzeby kapitału wkładowego, zwiększa się potrzebę obdłużenia, wynagradzając choć w pewnym stopniu ten ciężar, większą intratą.

Zarząd drogi żelaznej demblińsko-dąbrowskiej, według wiadomości, otrzymanej przez *Golos*, wskutek nadzwyczaj wygórowanych cen na ziemię, którą zarząd pod plant drogi ma zająć — robi starania, aby w danym wypadku zastosowano te same prawidła z dnia 6. maja 1872 roku które zastosowano w swoim czasie i w podobnym wypadku dla drogi nadwiślańskiej. Żądania właścicieli ziemskich są rzeczywiście ogromne; dochodzą do 1.600 rs. za dziesięcinę, oprócz wynagrodzenia za zasiew i budowle. Według praw, obowiązujących w Królestwie, zajęcie ziemi nie może mieć miejsca przed wyznaczeniem jej ceny przez sąd. To ma się rozumieć, przewleka budowę, której w terminie zakreślonym wypełnić nie będzie można. Ta okoliczność spowodowała, że ministerstwo komunikacyj do prośby zarządu drogi przychyliło się i przedstawiło całą sprawę Radzie państwa.

KRONIKA.

Lwów 11. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Z powodu wyjazdu prezydenta miasta Lwowa dr. Michała Gnoińskiego, za dwumiesięcznym urlopem, zastępywać go będzie wiceprezydent p. Wacław Dąbrowski.— Ksiądz metropolita Sembratowicz, jak donosi *Słowo*, wyjechać ma z Rzymu dnia 12. lub 13. b. m. W Wiedniu ks. metropolita ma prosić cesarza o audjencję, być może nawet, że pojedzie do Ischl, gdzie teraz cesarz przebywa. Około 20. b. m. ma być już z powrotem we Lwowie — Książę Władysław Czartoryski, wyjechał z Krakowa do Wiednia. — Jan Zacharjasiewicz, w zeszłą niedzielę miał w Radymnie wypadek, grożący nie bezpieczeństwem życia. Gdy jechał na wózku pękła oś, konie się spłoszyły, lice zerwały i furman zleciał z kozła Jan Zacharjasiewicz wyskoczył z wózka, ale zaczepiony nogą, wlókł się kilkanaście kroków po gościńcu Był bezprzytomny, gdy go podniesiono, ale po obmyciu krwi i lekarskiem opatrzeniu, okazało się, że kość nie jest nigdzie pękniętą, tylko lewa połowa głowy wraz z uchem i okiem silnie stłuczoną. — Wacław Kobliczek, starszy inspektor kolei Kar. Lud zmarł przedwczoraj.

Posiedzenie rady miejskiej nie przyszło wczoraj do skutku. Do kompletu brakło 8.

Nadzwyczajna próba lwowskiego chóru męzkiego odbędzie się w niedzielę 13. bm. o godz. 4 po południu w sali kasyna miejskiego.

Wielki koncert połączonych trzech muzyk wojskowych na rzecz fundnszu emerytalnego kapelmistrzów. odbędzie się na Wysokim Zamku w niedzielę 13. bm.

Festyn Towarzystwa weteranów austrjackich odłożony z powodu niepogody, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, w razie niepogody we wtorek.

Do techników polskich. Za kilka tygodni odbędzie się w Krakowie wiec techników. Pragnąc, aby liczba uczestników była jak największą, komitet zjazdowy dokłada wszelkich starań, aby pożądanym gościom ułatwić przybycie i uprzyjemnić pobyt w murach naszego miasta.

Ze względu, że od liczby przybyłych zależy miara przygotowań, i że przynajmniej na kilka dni naprzód wiadomą być musi przybliżona liczba uczestników zjazdu, komitet odwołuje się do szan. kolegów techników z prośbą o łaskawe zapowiedzenie przyjazdu, o ile można, do 1. września br. i o nadsyłanie korespondencyj w tej mierze, bądź pojedynczo, bądź zbiorowo, pod adresem niżej podanym, wraz z dołączeniem wkładki, zapewniającej udział we wszystkich częściach programu, a wynoszącej 4 zł.

Komitet ogłasza zarazem, że termin nadsyłania odczytów i prac przedłużony został do 25. sierpnia.

W imieniu komitetu zjazdowego: Dr *Brzeziński*, przewodniczący. W Krakowie 5. sierpnia 1882.

Adres: Do komitetu zjazdowego na ręce p. Mieczysława Dąbrowskiego, sekretarza Towarz. techn. w Krakowie, budownictwo miejskie.

Ogłoszony też został już program czynności I. zjazdu techników polskich.

Muzeum narodowe. Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne entuzjazm, jaki wzbudził wspaniały dar Siemiradzkiego na rzecz mającego się zawiązać muzeum narodowego sztuk pięknych w Krakowie. Było to w czasie obchodu jubileuszu Kraszewskiego, kiedy stary gród Krakusa witał w swych murach gości ze wszystkich ziem polskich, kiedy zapanował wszechwładnie podnioślejszy nastrój narodowy, przekraczający ciasne ramy zaściankowych aspiracyj i wyobrażeń. W takiej to atmosferze zrodziła się w patrjotycznej duszy wielkiego mistrza myśl narodowego Muzeum, dla której urzeczywistnienia ofiarował słynne swe „Świeczniki Chrześcijaństwa". Pamiętamy również przyjazd Siemiradzkiego do Lwowa, gdzie także wiele mówiono o owej narodowej galerji. I cóż potem? Potem stało się to, co się u nas zwykle dzieje z pomysłami szerszego znaczenia. Zamiar powzięty i żywe odczuty w chwili gorętszej, został wkrótce zapomniany, przeprowadzenie bowiem jego poruczono ludziom, którzy do takiego zadania nie dorośli. Wybrano jakąś komisję w Krakowie, która dwa lata już obraduje w pomroku nad statutem tej artystycznej instytucji. Panowie z komisji mają przytem zamiar uchwalony przez siebie statut przemycić do krakowskiej rady miejskiej i tam go w cichości podać do uchwały.

Przeciwko takiemu postępowaniu protestuje krakowska *Reforma*, domagając się przedewszystkiem od owej statutowej komisji ogłoszenia jej elaboratu i poddania go pod ocenę opinji całego kraju. Do tego protestu i my przyłączamy się. Sprawa narodowego muzeum nie jest sprawą. w której by komisja owa i krakowska rada miejska miały decydującą kompetencję. Sprawa to obchodząca cały polski ogół, nie Kraków przytem wyłącznie będzie mógł zapewnić instytucji tej należytą egzystencję. Muzeum narodowe powstać tylko może ze składek całego narodu, naród ten więc ma prawo ocenić naprzód projekt muzeum, a następnie czuwać nad jego wykonaniem. Zbyt świeżo mamy w pamięci sprawę pomnika Mickiewicza, ażebyśmy milcząco zezwalać mogli na oddanie sprawy muzeum w ręce Stańczyków, usiłujących wszystko przykroić do swej ciasnej miarki, lub uważali panów mędrców krakowskich za jedynie kompetentnych w tej sprawie.

O podziemnym chodniku, odkrytym przy naprawie studni na podwórzu klasztoru Siόstr miłosierdzia, o czem już donosiliśmy, nadchodzą obecnie następujące wiadomości: Ujście galerji, prowadzącej ku Wysokiemu Zamkowi, było na kilka metrów głębokości zawalone ziemią i z tego powodu niedostępne. Ziemię uprzątnięto, a po przewietrzeniu galerji, wysłano w podziemie studziennego miejskiego z kilku rurnikami dla dalszego badania. Po 41 metrach skończyła się jednakże galerja, a żaden ślad ręki ludzkiej nie daje się domyślać jej przeznaczenia. Galerja skierowana ku miastu, której długość wymierzono na 35 metrów, pozostawała przy odkryciu jej w znacznej części pod wodą, którą trzeba było wyczerpać, gdyż była zbyt głęboką i zimną, aby przejść można było przez nią. Ku końcowi rozszerza się galerja i kończy się dość obszerną pieczarą. Śladów ręki ludzkiej nie znaleziono i tutaj żadnych. Według tradycji, która w archiwach miejskich ma podobno znajdować potwierdzenie, miała istnieć komunikacja pomiędzy wysokim a niższym zamkiem (na placu „Castrum") za pomocą podziemnej galerji, która miała łączyć studnie. Mniemano pierwotnie, że to tę galerję odkryto w realności Siόstr miłosierdzia, tymczasem w rezultacie okazało się, że była to tylko kryjówka, która służyła dla mieszkańców klasztoru w razach niebezpieczeństwa.

Wydział Towarzystwa archeologicznego we Lwowie wydał odezwę, w której podniósłszy znaczenie zabytków archeologicznych, tak pisze pod koniec:

„Kiedyś może będziemy mogli marzyć o tem że wybudujemy we Lwowie przybytek dla pamiątek narodowych. Teraz stoi przed nami bezpośrednio inne zadanie. Za pomocą pisma perjodycznego spiszemy wszystkie pomniki, które posiadamy w kraju, rozpowszechnimy podobizny ciekawszych, zbadamy ich charakter, ich epokę, ich znaczenie, i dodamy przezto kilka nowych kart do historji sztuki i do archeologji. A wiedząc co posiadamy, będziemy się starać wspólnemi siłami o to, by to nie przepadło, by nieumiejętna ręka tego nie psuła, i by rodzime tradycje odżyły w budownictwie, snycerstwie i przemyśle domowym, w których je teraz zastępują tuzinkowym, bezmyślnym, modnym wyrobem.

Byłoby rzeczą wielce pożądaną, gdyby członkowie Towarzystwa, mieszkający na prowincji, potworzyli kółka, któreby korespondowały z wydziałem centralnym, przesełając mu opisy i rysunki, oraz donosząc o niebezpieczeństwach, które gdzieniegdzie zagrażają dziełom sztuki, albo pamiątkom historycznym; byłoby rzeczą pożądaną, gdyby wkładki członków, wsparte, jak się spodziewać należy, datkiem z funduszów krajowych, mogły wystarczyć na wydawnictwo czasopisma naukowego; rzeczą konserwatora starożytności będzie, z urzędu przeszkodzić niszczeniu pomników, o których się dowie za pośrednictwem Towarzystwa; jego rzeczą będzie restaurować pomniki w miarę tego, jak na to wystarczą fundusze, które kraj na to przeznaczy. Rzeczą wydziału Towarzystwa wreszcie będzie, zużytkowanie należyte korespondencyj w celu przeprowadzenia wydawnictw naukowych i posunięcia naprzód umiejętności.

Wzywamy tedy niniejszem wszystkich ludzi dobrej woli, aby nam donosili o tem:

a) Czy nie ma w ich okolicy jakich okopów, mogił, albo innych dawnych robót ziemnych?

b) Czy nie ma jaskiń, w którychby znachodzono narzędzia kamienne, kości skamieniałe, albo jakie ślady dawnego mieszkania ludzkiego?

c) Czy nie ma wałów, które lud nazywa horodyszczami, albo uroczyska (cmentarza starożytnego)?

d) Czy nie ma czy to domu bożego, czy to innego budynku (resztek, ruin), którego początki sięgają zeszłego wieku, albo wieków dawniejszych?

e) Czy nie ma budowy drewnianej, nieco misterniejszej, o której nie wiadomo dokładnie kiedy została zbudowaną?

f) Czy nie ma ikonostasów, malowideł świętych, nagrobków, portretów, albo w ogóle sprzętów starożytnych?

g) Czy nie ma mszałów, starych ksiąg, dokumentów lub metryk, a mianowicie takich aktów, w którychby się można dowiedzieć o fundatorach i dobrodziejach miejsc świętych?

h) Czy nie ma starożytnych medalów, pieniędzy (na wotach).

i) Czy nie znane są w okolicy jakieś podania, odnoszące się do robót ziemnych, albo do gmachów starożytnych? Jaka bywa nazwa ludowa tych zabytków?

k) Czy wreszcie nie ma jakich pamiątek po ludziach znakomitych, choćby byli żyli w naszem już stuleciu?

Z notycyj tak otrzymanych będzie Towarzystwo archeologiczne układać w organie swym urzędowym spis pomników historycznych, znachodzących się w kraju naszym. Na to, by spis ten mógł posiąść zupełną naukową i urzędową wartość, będzie rzeczą pożądaną i niemal konieczną, by korespondenci zechcieli dawać dokładniejsze opisy, a gdzie to tylko będzie możliwem, i rysunki albo fotografje ciekawszych zabytków.

Dr Władysław Tatarczuch, były kilkuletni sekundarjusz szpitala powszechnego we Lwowie, po całorocznym pobycie w klinikach zagranicznych powrócił do Lwowa.

Jazda na Wystawę przemyską. Dla uczestników udających się na Wystawę przemyską ze stacyj kolei Karola Ludwika pociągami, które w Przemyślu stają w godzinach przedpołudniowych, przyznany został opust ceny jazdy 33% dla klasy III a 50% dla klasy II.

Odjazd z Przemyśla nastąpić może dowolnym pociągiem osobowym lub mięszanym, z wykluczeniem jednak pociągów pospiesznych, na które opust ten się nie rozciąga. W dzień otwarcia wystawy, jako też w dniach 3., 8. i 10. września, urządzony będzie dla udających się na Wystawę osobny pociąg spacerowy po tych samych cenach zniżonych. Bliższe wiadomości w tym względzie poda komitet Wystawy przemyskiej.

Galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie przesyła nam pismo następujące:

„Z powodu ogłoszonego w pismach publicznych zażalenia ks. Stefanowicza, iż nie przyjęto w kasie Towarzystwa kredytowego ziemskiego jego kwitu, upraszamy szanowną Redakcję o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Dyrekcja galic. Tow. kred. ziem. zastosować musi swe czynności do statutu i regulaminu przez delegatów galic. Tow. kred. ziem. uchwalonego. a przez Wys Rząd zatwierdzonego. Paragraf 216 regulaminu opiewa: „Prośby o pożyczkę w listach zastawn. jak w ogólności wszelkie podania, mają być bez stempla, pisane w języku polskim, mogą jednak być ułożone w języku niemieckim. Rodowici mieszkańcy tego kraju odbierać będą rezolucję w języku polskim. Stosownie do tych postanowień manipulację wewnętrzna załatwia się w języku polskim."

„Z tego wynika, że kto sobie życzy wejść w stosunki z dyrekcją Tow. kred. ziem., powinien zastosować się do statutu i regulaminu, dyrekcja zaś nie jest wcale obowiązaną przyjmować dokumenta napisane językiem i alfabetem jej niezrozumiałym."

Zupełna ewakuacja Brodów z emigrantów żydowskich spodziewana jest przy obecnym pomyślnym postępie repatrjacji z końcem września Na naradzie wszystkich komitetów, która się odbyła w Wiedniu temi dniami, a w której wzięli udział reprezentanci wiedeńskiej *Alliance Israelite*, berlińskiego centralnego komitetu, londyńskiego komitetu *Mansion House*, paryskiej *Alliance Israelite* i paryskiego specjalnego komitetu, uchwalono, że wszyscy emigranci mają być repatrjowani i że żaden świeżo przybywający wychodźca żydowski nie będzie wpisany na listę osób, któremi się komitety opiekują Za granicę tylko wyjątkowo wysyłani będą tacy żydzi, którzy absolutnie powracać nie mogą do Rosji. Francuscy i angielscy reprezentanci oświadczyli, że tylko bardzo ograniczoną liczbę wychodźców mogą umieścić w swych krajach. Wydaną będzie proklamacja do wychodźców, przebywających w Brodach, żeby do końca sierpnia opuścili to miasto. Żydów, przeznaczonych do Ameryki, transportować będzie komitet w porozumieniu z nowojorską *Hebrew Emigrant Aid Society*. Fundusze potrzebne celem energicznego i szybkiego przeprowadzenia repatrjacji zostały złożone. Powracających z narady wiedeńskiej pp. Kallira, Nirnsteina, Venezianiego, Kannera i Brauna powitali wychodźcy w Brodach dnia 8. bm huczną owacją.

Wypadki. Przy wydobywaniu węgla w kopalni Jaworznieńskiej, w pow. Chrzanowskim, górnik Stan. Drabik został odłamem bryły tak ciężko uszkodzony, że na miejscu żyć przestał. Przyczyną miała być własna jego nieostrożność, co zawiadomiony o wypadku sąd sprawdzi. — Na torze kolejowym w Knihyninie, w Stanisławowskiem, znaleziono zwłoki Bazylego Kosteckiego z Jezupola, który w nocy przejechany został przez pociąg ciężarowy. Dochodzenie sądowe zarządzono.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 10. sierpnia. Skradziono panu D. B. ze sklepu l. 15 ul Halicka 20 pierścionków złotych 13tej próby, 13 pierścionków 6tej próby, 2 sylwetki złote, 3 sylwetki srebrne, 6 łańcuszków srebrnych, 1 zegarek złoty o podwójnej kopercie, a 3 zegarki srebrne łączn. wart 235 złr. — Złożono w policji damskie palto niebieskie i letnie męskie koloru brunatnego, zapomniane w tramwaju.

Warszawa 9. sierpnia. Nowe rozporządzenie wydane zostało przez ministerstwo oświecenia publicznego, na mocy którego wszyscy zdający egzamina tak wstępne, jak i ostateczne w gimnazjach, progimnazjach i szkołach realnych, obowiązani będą przedstawiać władzom szkolnym swe fotografie, jeżeli osobiście znani nie będą W przeciwnym razie w świadectwach wydawanych tym, którzy złożyli egzamina, zaznaczonem będzie, że osoby te znane są osobiście radzie pedagogicznej danych zakładów naukowych.

O strasznej katastrofie opowiada dzisiejszy *Kurjer Poranny*. W niedzielę rano w Kamieńczyku w powiecie Stanisławowskim, w majątku Zdzisława hr. Zamojskiego, około stu włościan przeprawiało się promem na odpust.

Zaledwie prom odbił od brzegu, zaczął tonąć, Naraz wszystko zniknęło w falach rzeki, w kilka jednak chwil prom i ludzie wynurzyli się z wody, ale ludzi tym razem było mniej o 25 niż przedtem. Utonęli ci, którzy stali z brzegu promu. Nieszczęśliwe ofiary ginęły broniąc się do ostatka i czepiając się jedno drugiego rękami, a nawet zębami. Ci, którzy ocaleni, prawie wszyscy są pogryzieni w ręce przez tonących. Większa część ofiar pochodzi z Brańszczyk. Nieszczęście przytrafiło się o trzy łokcie od brzegu, ale na głębokiej wodzie. Prawdopodobnie prom był dziurawy.

Magazyny zbożowe na Pradze pod Warszawą między kolejami terespolską, petersburską i obwodową mają być stawiane jeszcze w tym roku, na co przeznaczono 175.000 rubli.

Magazyny wojskowe w Brześciu litewskim, które rząd zbudował kosztem 5,000.000 rubli, zaledwo ukończone, przeniesiono do Warszawy, a budynki za połowę ceny na sprzedaż wystawiono, jak donosi *Ruskij Kurjer*.

Pod szczęśliwą gwiazdą urodziło się warszawskie Towarzystwo wioślarskie. Powitane niezmiernie sympatycznie w chwili zawiązania się, w krótkim czasie doszło do poważnej cyfry członków, która ciągle a szybko wzrasta. Na dzisiejszem zebraniu odbędzie się balotowanie 183 nowych kandydatów.

Podczas ostatniego przyboru Wisły, który jak wiadomo, następował bardzo gwałtownie, pijany owczarek z pod Rakowca położył się nad samym brzegiem, a pies jak zwykle obok niego. Pijany spał jak zabity, a nadchodząca fala byłaby niewątpliwie poniosła go do Gdańska, gdyby nie przywiązane zwierzę, które szczekaniem nie mogąc go się dobudzić, poszarpało na nim ubranie a wreszcie i pogryzło. Owczarek zdziwiony tem zachowaniem się psa, po wytrzeźwieniu dopiero poznał o co chodziło.

Jako komentarz do wydawnictwa książki jubileuszowej T. T. Jeża p. t. „Ognisko", podajemy odnośny ustęp fejletonu *Prawdy* warszawskiej.

„Przeczytawszy na wstępie *Prawdy*— pisze fejletonista — odezwę, zapraszającą do przedpłaty na książkę zbiorową dla Jeża, pomyślicie może: znakomity i zacny starzec, siedząc w swej wspaniałej willi szwajcarskiej, ucieszy się, gdy przeczyta wiadomość, że rodacy hołd mu składają. Otóż winienem uprzedzić, że Jeż po 25 latach ciężkiej pracy nie tylko nie zarobił sobie na willę szwajcarską, ale nawet na chałupę polską; że zmuszony rozstać się z rodziną, zajmuje małe mieszkanko w Paryżu, gdzie rozmyśla o nowych utworach i... środkach podtrzymania bytu materjalnego. Taką ma starość jeden z najdzielniejszych pisarzów polskich. Szacunek dla tajemnic jego niedostatku, których nikt chętnie na widoku publicznym nie obnaża, wstrzymuje mnie od skreślenia szczegółowego obrazu warunków życia Jeża. Gdybym wszakże mógł wam, czytelnicy, wyszeptać do ucha to, czego napisać nie śmiem, wołalibyście po każdem słowie zdumieni: „Czy to podobna!" — „Reporterzy zarabiają tysiące rubli, a on!..." — „Ależ kraj powinien go wynagrodzić!" Otóż macie do tego sposobność przy „Ognisku", w którem zbiorą się upominki jego czcicieli i młodszych kolegów, a którego rozprzedaż zdecyduje o wysokości ofiary materjalnej. Skoro my przez łatwo zrozumiałą dyskrecję milczeć musimy. wy bądźcie domyślni, rozkupujcie licznie książki i pokażcie, ile społeczeństwo polskie, wyrażając swą 25-letnią wdzięczność, zapłaci Jeżowi za jubileuszową powiastkę."

Polskie Towarzystwo nauk ścisłych w Paryżu z dniem 1. lipca b. r. zawiesiło swą działalność na czas nieograniczony. Wiadomo, że założycielem Towarzystwa i jego mecenasem był zmarły dnia 30. marca 1880 roku hr. Jan Działyński z Kórnika w Poznańskiem. Za życia swego zapewniał on, że byt Towarzystwa jest zabezpieczony, nie mając bowiem potomka, wybrał sobie zastępcę z pomiędzy krewnych, który jak twierdził szan. fundator, „podtrzyma Towarzystwo, a nawet prawdopodobnie rozszerzy jego działalność". Stało się jednak inaczej. Jeneralny spadkobierca hr. Jana Działyńskiego, Wład. hr. Zamojski, nie odpowiedział nawet na kilkakrotne odezwy, wysyłane doń oficjalnie w ciągu dwu lat przez Towarzystwo. Ponieważ nie posiadało ono żadnej trwałej podstawy swej egzystencji zmuszone więc było likwidować.

Fakt ten nie potrzebuje komentarzy.

Z Petersburga telegrafują do *Warsz. Dniew.* że na Łanina redaktora *Rusk. Kurjera* w Moskwie, napadł na ulicy naczelnik dystansu, gdzie wydarzyła się kukujewska katastrofa, inżynier Święcicki i student instytutu dróg i komunikacji pracujący przy drodze żelaznej, Uziębło. Święcicki uderzył Łanina kastetem, powalił go na ziemię i bił, póki nie nadbiegła policja na pomoc. Przy Uzięble znaleziono nahajkę z ołowianką. Obaj zostali aresztowani.

Tryestynka, o której przyaresztowaniu w Lublanie donosiliśmy, nazywa się, jak się okazało, Anna Schaj. Ucieczka jej i przebranie się za mężczyznę nie ma żadnego związku ani z rzuceniem bomb w Tryeście, ani nawet z miłosną awanturą. Panna S. służyła u pewnego dentysty, od którego zbiegła, przywłaszczywszy sobie 400 złr. do niej nienależących.

Kanały wodne na Marsie. Astronomowie zajmują się obecnie gorąco planetą Marsem, który rozmiarami i całą swą naturą bardzo się zbliża do naszej ziemi Teraz dopiero dostrzeżono nagle na powierzchni Marsa proste, jakby pod sznur pociągnięte kanały wodne 1000 do 5000 kilometrów długie, które łączą wszystkie morza marsowe. Redagowana przez znakomitego Flammariona *Revue astronomique mensuelle* podaje w najnowszym zeszycie mapę tych kanałów, których odkrywcą jest słynny astronom włoski w Medjolanie, Schiaparelli, autor znanej teorji o spadających gwiazdach. Wobec kanałów marsowych kanał Suezki jest zabawką.

Glossograf. Nowy ten aparat, skonstruowany przez inżyniera Amadeo Gentilli, ma zastąpić żmudne prace stenograficzne. Według opisu, przedstawionego przez wynalazcę w stowarzyszeniu elektrotechnicznem w Berlinie, przyrząd ten składa się z dwóch części: z elektrycznego przyrządu do pisania, tudzież z połączonego z nim aparatu akustycznego, do którego się mówi. Sprawozdawca na zgromadzeniu powtarza słowa mowcy. które odbijają się, tak jak w fonografie, w przyrządzie do pisania. Znaki tam odbite, przy niejakiem ćwiczeniu łatwo się dają odczytać, a wynalazca mniema, że w ten sposób uchwycić się dadzą słowa najszybszego nawet mowcy. Bliższe szczegóły o wynalazku można znaleźć w lipcowym zeszycie czasopisma wspomnionego powyżej towarzystwa.

Pożar stepów. Z Stawropola donoszą do *Rusk. Wied*, iż wszystkie pola pszeniczne pomiędzy wsiami Prasskowja i Fedorówka stały się pastwą płomieni. Ogień zniszczył powierzchnię 80 wiorst długą, a 10 szeroką.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr letni. Dziś w piątek dnia 11. sierpnia przedstawienia nie ma.

Artyści sceny lwowskiej, pp. Zboiński i Podwyszyński, opuszczający miasto nasze w skutek zaangażowania ich do Petersburga, chcą pożegnać publiczność, dla której tyle lat pracowali, i urządzają we środę 16. bm. pod kierunkiem p. L. Marka koncert w sali Frohsinu. Program koncertu nadzwyczaj interesujący i bogaty, podamy w tych dniach, a nie wątpimy, że publiczność, chcąc dać wyraz swej sympatji ulubionym artystom, zapełni we środę po brzegi salę Frohsinu.

Dawny zamek królewski na Wawelu. — Pod tym tytułem wyszedł III zeszyt materjałów do restauracji zamku, opracowanych przez Sławomira Odrzywolskiego. Zeszyt ten zawiera 4 tablice, na których pomieszczono rysunki drzwi parterowych, plan Wawelu, według rysunku z r. 1796, tudzież widok zamku od strony północnej na początku XVII wieku.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie odbędzie się dnia 12. b. m. (w sobotę) o godzinie 8.

---

daniu majątku, ale tenże nie jest jego własnością.

— Pozwolę więc sobie ubrać rzecz w inną formę, chociaż w skutkach wyjdzie to na jedno. Powódka, panna Anna Hassel i jej matka, które według zdania pańskiego są właściwemi spadkobierczyniami, wyraziły gotowość do ugody i w zamian za natychmiastową wypłatę połowy majątku, chcą zrzec się prawa do reszty. Spodziewam się, że ta forma odpowiada w zupełności pańskim poglądom prawnym.

— Forma jest w istocie odpowiednia, lecz spadkobierczynie zrzekły się prawomocnym dokumentem wszelkiego prawa mięszania się w sprawę aż do zapadnięcia ostatecznego wyroku. Mam ich pełnomocnictwo; pełnomocnictwo, które cofniętem być nie może, do uregulowania interesu wedle własnego zdania; mocen nawet jestem niedopuścić do ugody, a przyznam się panu otwarcie, że jestem jej przeciwnym.

— A gdyby panie cofnęły mimo tego pełnomocnictwo, gdyby wbrew pańskiej woli ułożyły się z panem Jahnusem, czy mógłbyś pan co poradzić?

— Nie, ale one tego nie zrobią!

— Dlaczego?

— Bo wtedy wszystkie ich prawa przeszłyby na mnie. Ho, ho, jestem jeszcze zbyt dobrym prawnikiem, bym mógł nie zapewnić się w tak ważnym punkcie!

Mecenas zagryzł wargi.

— A więc jedynie z panem mam traktować? — wyrzekł.

— Jedynie ze mną — upewnił mały człowieczek.

— Mam nadzieję, że korzystnej ugody pan nie odrzucisz.

— Nie pojmuję, jaka ugoda mogłaby być korzystniejszą dla mych klientek od wyniku procesu.

— Czy uważasz pan prawo powódki za tak uzasadnione, że upaść nie może?

— Bezwątpienia.

— Jest to tylko pańskie osobiste zdanie, czy sąd się do niego przychyli, rzecz jeszcze wątpliwa.

— Zobaczymy — odparł spokojnie mały człowieczek.

— Panie Perl, skoro pragniesz szczerze dobra panny Hassel, to musisz uznać. że lepszem będzie dla niej natychmiastowy odbiór majątku, niżeli choćby najpewniejsze widoki na przyszłość.

— Pojmuję, że zechcesz pan przeciągać proces jak najdłużej; jak też długo może on trwać, według pańskiego zdania?

— Najmniej dwa lata!

— Nie zdaje mi się, ale przypuśćmy. Jaką wartość może mieć majątek pana Jahnusa?

— Nie wiem dokładnie, ale z pewnością z jakich parękroćstotysięcy.

— Dobrze; przypuśćmy dwakroć; połowa wynosiłaby więc stotysięcy; no, i taką sumę można zyskać w przeciągu najwyżej lat dwóch! O, panie mecenasie, za tę cenę każdy czekałby chętnie i dłużej, kto tylko nie jest milionerem! Wszyscy mieliby mnie za szaleńca, gdybym przystał; pan sam byś się dziwił.

Mecenas zagryzł znów wargi.

— Sądzę, że sprawy tej nie należy rozstrzygać z kredką w ręku! Strata majątku wtrąci pana Jahnusa w nędzę. w otchłań nieszczęścia!

— Nie sądzę! Będzie tylko musiał pracować na utrzymanie, jak tylu innych; cóż to za nieszczęście?

— On do tego nie nawykł!

— Przyzwyczai się!

— Panie Perl, pan postępujesz stanowczo wbrew woli klientek! — zawołał Baner, którego cierpliwość wyczerpywać się zaczynała.

— Trzymam się ściśle brzmienia pełnomocnictwa, które zabrania mi wdawać się w ugodę. Pan bronisz interesów pana Jahnusa, ja zaś mam obowiązek stawać w obronie prawych spadkobierców; nigdybym sobie nie darował, gdybym lekkomyślnie zdradził położone we mnie zaufanie.

— Pan Jahnus jest bardzo skłonnym do zgody, jak się okazuje już z samej mojej propozycji. — rzekł Baner z przymusem. — Panu to. zdaje się, nie wystarcza, ile więc żądasz. Domyślam się pańskich warunków.

— Nie stawiam żadnych. Jak powiedziałem nie skłonię się nigdy do żadnej ugody: chcę wyroku sądowego, chcę prawnego przyznania majątku! Pan Teodor Jahnus wiedział już od dłuższego czasu, że nie jest synem i spadkobiercą śp. Aleksandra Jahnusa, mimo tego zatrzymywał bezprawnie majątek, — niechże ma się za szczęśliwego, że nie pociągamy go do odpowiedzialności i nie żądamy odszkodowania!

Mecenas powstał.

— Obstajesz pan przy swojem?—spytał bardzo serjo.

— Nieinaczej; dodam jeszcze: usque ad finem. Przykro mi bardzo, że nie mogę panu wygodzić, w każdym innym razie byłoby to dla mnie prawdziwą rozkoszą, bo cenię i poważam...

— O, proszę bardzo, odłóżmy na bok osobistości; — przerwał mu sucho adwokat,—jedynie interes klienta sprowadził mnie tutaj. Zapomniałeś pan jednak o pewnej ważnej okoliczności, a postępowanie pańskie zmusza mnie przypomnąć ją panu i zrobić z niej użytek właściwy. Proszę pamiętać, że prawo zastępowania kogokolwiek w charakterze adwokata, odjętem panu zostało. Kazałeś pan wystawić pełnomocnictwo, pojmujesz dobrze, że ja mogę je unieważnić, — a jeśli prokurator zechce wdać się w tę sprawę, ja umywam ręce!

(C. d. n)

po południu w gmachu teatralnym, III. piętro, drzwi nr. 66.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Lwów 10. sierpnia. W lwowskim sądzie krajowym odbyła się wczoraj ostateczna rozprawa publiczna przeciw ks. Zenonowi Nasalskiemu, proboszczowi rit. gr. z Wojsławic w powiecie Sokalskim, z powodu rekursu tegoż proboszcza od wyroku powiatowego sądu Sokalskiego, którym ks. Nasalski na dniu 31. grudnia zeszłego roku za przekroczenie z §§. 487 i 492 ust. kar. skazany został albo na 4 dni aresztu, albo na zapłacenie grzywny w ilości 20 złr. Przewodniczył trybunałowi p. radca Lewicki, którego asesorami byli pp. Drdacki, Kriegseisen i Litwinowicz, trzymającym pióro był askultant sądowy p. Teodor Abondi Bordolo de Boreo. Rzecz była taka:

Dnia 14. czerwca roku zeszłego udał się z rozporządzenia władzy wyższej, p. Józef Arway, komisarz rządowy, na walne zgromadzenie w Sokalu, członków tamtejszej filii Towarzystwa imienia Michała Kaczkowskiego. Członków zebranych było około 120, między którymi z 10 księży, a reszta prawie wyłącznie włościanie; narady odbywały się pod przewodnictwem miejscowego proboszcza rit. gr. ks. Michała Rozdzielskiego, sekretarzami zaś byli ks. Nasalski i ks. Czarnecki. Gdy pierwszy z nich t. j. Nasalski, zdając sprawę ze stanu i działalności wspomnianej filii, rzekł pomiędzy innemi, że rozwija się ona bardzo pomyślnie, bo już ma około 400 członków i to „pomimo terroryzmu, z jakim żandarmi kidały sia na spokojnych ludej, szukajuczy za broszuramy „Posłannyka świataho Wołodymira“. komisarz rządowy widząc, że przewodniczący ksiądz Rozdzielski nie powściągnął mowcy, sam począł wymagać od tegoż odwołania słów powyższych, co tenże wprawdzie zaraz uczynił, dodając jednak, że nie bez podstawy wyraził się tak o żandarmach, bo był taki fakt u niego, Nasalskiego, w Wojsławicach, że istotnie żandarm pewien, przetrząsając chatę p wnego chłopa dla odszukania broszury „Posł. św. Władymira“, sfukał tegoż i nazwał „Moskalem.“ — Po skończonem zgromadzeniu, które dalej już prawidłowo odbywało swe posiedzenie, p. komisarz Arway, czyniąc zadość obowiązkowi swemu, zdał raport p. Tchórzewskiemu, staroście sokalskiemu, a te znów zarządził w myśl prawa wnet dochodzenie, w zamiarze pociągnięcia do odpowiedzialności żandarma w razie, gdyby się okazało, że naprawdę fukał chłopa i nazwał go „Moskalem.“ Otóż okazało się, że w tem, co powiedział ks. Nasalski na zgromadzeniu na którem przeważnie, jak to już nadmieniliśmy, byli sami chłopi, z wyjątkiem faktu rewizji, nie było ani słowa prawdy. Naturalnie, że następstwem wszystkiego tego było pociągnięcie ks. Nasalskiego do odpowiedzialności sądowej. Ale ks. Nasalski nie dał tak łatwo za wygranę, odwołał się w drodze apelacji do lwowskiego sądu krajowego i przegrał. Sąd krajowy lwowski po ścisłem zbadaniu sprawy, potwierdził w zupełności wyrok sokalskiego sądu powiatowego.

Rolnictwo przemysł i handel.

Zgromadzenie destylatorów nafty w Bieczu oprócz punktów wczoraj podanych uchwaliło jeszcze:

4. Prośbę o wyjednanie możliwych ulg w żądanych zamknięciach przystępów do fabryk.

5. Co do opłaty podatku w myśl § 23 ustawy, prosić o ulgi w tym kierunku, aby dystylarnie, od siedziby urzędu podatkowego oddalone, mogły żądać wydawania bolet podatkowych przez organa straży skarbowej, nie potrzebując meldować każdej wysyłki i opłacać w urzędzie podatkowym, często o dwie mile odległym, przez co wymagany przez ustawę czas pomiędzy wysyłką a zameldowaniem (6 godzin) nie mógłby być dotrzymanym. Opracowanie tych punktów poruczono pp. dr. Stanisławowi Olszewskiemu i Juliuszowi Schönbornowi.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. sierpnia.

Arc. Albrecht, przenocowawszy wczoraj w wozie salonowym na głównym dworcu, odjechał dziś rano na Przemyśl do Pesztu.

Sprawa rozporządzenia egzaminowego i będącej z niem w związku zapowiedzi, iż rząd zamierza od urzędników w Czechach żądać bezwarunkowo znajomości języka czeskiego. czemu jednak z pewnych stron zaprzeczaja — jest przedmiotem nieustannej dyskusji dziennikarskiej. Po liście Riegera, o którym wspomnieliśmy wczoraj — zamieszcza *Politik* artykuł, w którym stawia się całkowicie na stanowisku Riegera. Stwierdza ona najprzód, że rozporządzenie wyszło bez żadnego udziału lub przyzwolenia posłów czeskich, i że posłowie ci wystąpią energicznie przeciw niemu. Rządy centralistyczne, pomimo użytej forsy, nie zmusiły Czechów do żadnego takiego ustępstwa, któreby honorowi czeskiej narodowości jakąkolwiek czyniło ujmę. Jakżeby teraz mógł kto liczyć na ich przyzwolenie do upokorzenia ich narodowości i mowy, i myśleć o zawarciu z nimi paktu na tym punkcie? Ze względu na usposobienie panujące w Czechach i na różne jego objawy, musiał już i rząd zrozumieć, że spór, jaki powstał w kwestji egzaminowej, nie da się usunąć bez przeprowadzenia zasady równouprawnienia... Naród czeski domaga się zupełnej, bezwarunkowej równorzędności pod każdym względem — także i co do kwestji języka przy egzaminach. Takie rozporządzenie, któreby od niemieckich kandydatów na urzędy wymagało znajomości języka czeskiego, nie zadowoliłoby Czechów. Żądać oni muszą równości. Innemi słowy: *Politik* domaga się, aby analogiczne rozporządzenie językowe wydano i dla niemieckiego oddziału uniwersytetu. *Nar. Listy* wszakże uderzają na Riegera z powodu tego ustępu, w którym podnosi on potrzebę nauki języka niemieckiego: „Na cóż — powiadają — potrzebny nam jeszcze język czeski, skoro przywódca narodu uważa niemczyznę, jako niezbędne dla ludzi wykształconych potrzebną? Przeciwnie, hasłem powinno być. że póki Niemcy nie uczą się po czesku. póty Czesi nie powinni się uczyć po niemiecku. Literatura angielska, francuska, włoska i rosyjska, tyleż jest warta co niemiecka — a Holendrzy, Szwedzi, Duńczycy, Madiary obchodzą się bez niemczyzny. Toż i Czesi bez niej obejść się mogą“. Jest w tem niewątpliwie wiele słuszności, ale także wiele przesady — a charakterystycznem jest, dodaje *Reforma*, że *Nar. Listy* wymieniają literaturę rosyjską w jednym rzędzie z angielską i francuską, a zapominają o polskiej, która chyba rosyjskiej już co najmniej nie ustępuje w niczem.

Na powyższy artykuł *Narodnich Listów*, odpowiedział Rieger między innemi: „Trwam przy tem, co powiedziałem; życzyćby należało, ażeby każdy wykształcony, oczywista nie każdy bez wyjątku, umiał po niemiecku i ażeby obok innych literatur, mógł czerpać także z niemieckiej“.

Pokrok donosi, że delegacje wspólne zbiorą się w drugiej połowie października. Preliminarz na r. 1883 ma być wygotowanym już w przyszłym miesiącu.

Czerniowiecki kongres kościelny na przedwczorajszem posiedzeniu przyjął wniosek żądający wysłania petycji do cesarza, aby w publicznych aktach i dokumentach nadawano grecko-wschodniemu kościołowi nazwę „wschodnio-prawosławny“. Następnie przyjęto statut kongresowy, zawierający postanowienia o składzie, zakresie działania i porządku odbywania rozpraw.

Z Tryestu donoszą, że dnia 6. bm. odbył się w Sessanie bardzo liczny wiec słoweński. Z samego Tryestu przybyło osobnym pociągiem 400 uczestników, w znacznej części samych robotników.

Z Tryestu wydalony został ojciec Bonmartyniego, administrator *Independentu*. Irredentyści wielką mają rozwijać tam czynność.

„Circolo Triestino Garibaldi“ wydał onegdaj proklamację, w której w razie dalszego odwiedzania wystawy tryestyńskiej i urządzania parady capstrzykowej z pochodniami, grozi pożarem.

W sprawie budżetu Pogranicza na r. 1883 powstały pomiędzy rządem kroackim i węgierskim pewne trudności, ponieważ rząd węgierski żąda znacznych wykreśleń na rzecz spraw wspólnych, podczas gdy ban kroacki godzi się tylko na taki kompromis, w skutek którego cały dochód Pogranicza użytymby został na cele autonomiczne.

[redacted]

Świat cywilizowany nie spodziewał się, by w XIX. stuleciu coś podobnego było jeszcze możebne, i to w czasie, kiedy żydostwo jest przedmiotem ogólnego prześladowania. Dzicz i ciemnota podały sobie dłonie.

W sprawie rokowań z Watykanem pisze w jednym z ostatnich numerów *Berliner Börsen Ztg.*, że im więcej dla zadośćuczynienia sensacyjnej potrzebie, pojawia się w prasie wiadomości mogących wywołać jeszcze większe zamięszanie, tem bardziej należałoby kłaść przycisk na podstawę, na której rokowania z Watykanem są tylko możebne. Wedle najlepszych informacyj przyjąć należy, że państwo ze swej strony i dzisiaj jeszcze obstaje stale przy obowiązku władzy duchownej donoszenia władzy świeckiej o nominacji duchownych i nie ma ochoty robić ustępstw kościołowi przez zniesienie trybunału dla spraw kościelnych ani też w kwestjach podrzędniejszej natury. Na tych to warunkach opiera się możliwość lub niemożliwość zachowawczo-klerykalnej koalicji. Jeżeli rząd wzbraniać się będzie ustąpić pomienionych granicznych pozycyj, to owej politycznej kombinacji, na której opierają się nadzieje wszystkich reakcyjnych żywiołów, nie małe staną na drodze trudności.

Król serbski wraz z królową mieli wczoraj w południe przybyć do Wiednia.

Konwencja wojskowa pomiędzy Turcją i Anglją ma być bliską zawarcia, poczem ma konferencja zawiesić obrady na czas akcji wojennej i podjąć napowrót swoje czynności dopiero wtedy, gdy będzie tego potrzeba.

W kołach dyplomatycznych krąży wiadomość, że gabinet angielski ustanowił wysokość tureckiego korpusu ekspedycyjnego na 5.000 żołnierzy i stanowczo wątpią, ażeby Anglja trwała przy żądaniu poddania wojsk tureckich pod swe dowództwo.

Polit. Corr. donosi z Rzymu, że przedwczesną była wiadomość o przystąpieniu angielskiego i francuskiego rządu do propozycji włoskiej utworzenia policji bezpieczeństwa na kanale Sueskim, że jednak przystąpienie to nie ulega wątpliwości.

Bonapartyści noszą się z myślą bardzo licznego zebrania się w Paryżu w dniu 15. tm. i proklamowania głową swego stronnictwa ks. Wiktora.

Obecnie bawi w Bułgarji ekspedycja rosyjska, której zadaniem jest zbadać na miejscu, jakie produkta rosyjskie mogłyby tam mieć najwięcej zbytu. Bezwątpienia, ruble.

Z Sofii donoszą do *Polit. Corr.*, że Zankow znajduje się na wolnej stopie w Wrace i że sprawa jego przyjdzie wkrótce przed sąd zwyczajny. Zgromadzenie narodowe zbierze się jeszcze tego roku, a król serbski zjedzie się z księciem bułgarskim w Ruszczuku w przyszłym miesiącu.

Książę brunszwicki nadał prezesowi tryestyńskiego stowarzyszenia weteranów, Rackemu, krzyż kawalerski orderu Henryka Lwa.

Leon Say wyjeżdża do Marjenbadu. Wielkie manewra w obozie Chalońskim skończą się w poniedziałek. Odbywały się one pod najwyższem dowództwem Galliteta.

Z Petersburga donoszą do *Polit. Corresp.*, że i tam nic dotąd nie wiadomo, o jakiejkolwiek podróży carskiej zagranicę. Z Kopenhagi zaś telegrafują, że królestwo duńscy wraz z królem greckim i jego dziećmi odjechać mieli d. 9. tm. do Wiesbadenu, gdzie obydwaj królowie, pozostaną na kuracji, a co się tyczy królowej to ta udać się ma ztamtąd albo do Rosji albo do księżnej Cumberlandzkiej w Gmunden. A więc i w Kopenhadze zdają się niespodziewać cara.

Pomiędzy Hiszpanją a Niemcami zawarty ma być traktat handlowy.

Z Berlina piszą: W tutejszych sferach politycznych łączą pokojowy zwrot w kwestji egipskiej z nieobliczoną co do następstw pozycją Francji pod jej nowem ministerstwem; przyczem budzi się przekonanie, że gabinet Duclerca będzie miał krótki żywot i uprości tylko drogę rządom Gambetty. *Kreuzztg.* walczy już teraz z tą ewentualnością. „Gambetta i jego przyjaciele — pisze ten dziennik — nie przestają straszyć Bismarkiem i znienawidzonymi Prusakami, byle ożywić podupadłą popularność eksdyktatora. Niech sobie Francja wybiera na ministrów kogokolwiek się jej wybrać podoba, niech z tych wszystkich dziesięciu odmian swego republikanizmu wynosi na krzesła ministerjalne ludzi, których nikt nie znał jeszcze wczoraj i o których po krótkim czasie każdy znowu zapomni, lub też niech z potrzeby uchwyci się powtórnie Freycineta, dla nas jest to obojętne. To jednak wiemy, że gdyby polityka Niemiec wobec Francji była podstępną, toby właściwie z radością powitać musiała ministerstwo Gambetty, gdyż nie ma mocniejszego kitu dla pokojowej polityki w Europie i środka do izolowania Francji, jako powszechnie znanego burzyciela pokoju, nad imię Gambetty, który jeszcze i teraz jest tem, czem go nazwał Thiers — un fou furieux“ Tyle *Kreuzztg.*, z czego zaś wynika, że rząd niemiecki życzył sobie gwałtem Freycineta, gdy jednak rzeczy inny zdają się brać obrót, Bismark dostał — newralgji i osiadł w Warcinie, jak o tem doniósł onegdaj telegram.

Fenijczyk Walsh, oskarżony o tajemne dostarczanie broni dla Irlandczyków, uznany został przez sąd przysięgłych winnym zbrodni stanu i skazany na 7 lat robót przymusowych.

Czarnogóra wydała do wychodźców hercegowińskich odezwę, wzywając ich do powrotu do ojczyzny, ponieważ nie może im nadal dawać u-rzymania.

Neue fr. Presse pisze: Podług telegramu, o-zymanego dzisiaj z Aleksandrji, mają większe peracje rozpocząć się natychmiast po przybyciu aczelnego komendanta, jenerała Wolseleya, a za-em we czwartek. Z jenerałem Wolseleyem przy-ędą równocześnie, jeneralny sztab pierwszej dy-izji, pierwsza brygada piechoty, składająca się trzech batalionów gwardji królewskiej, jeden ułk kawalerji, składający się z trzech szwadro-ów gwardji, dziesiąta kompania trenu, jeden ba-alion piechoty marynarki i oddział do odnoszenia annych. Ponieważ wojsko, stojące obecnie przed leksandrją i Ramleh wynosi niespełna 5200 żoł-ierzy, przeto już pierwszy transport wojska an-ielskiego, który ma liczyć około 4000 żołnierzy, ędzie znacznym posiłkiem. Mimo to nie wierzy-y, aby większe operacje rozpoczęły się teraz, hociaż możebnem jest także, że Anglicy będą ę starali przez zbombardowanie i zdobycie Abu-ru oraz Rozetty rozszerzyć granice swych ope-cyj wojennych.

Pod d. 9. tm. telegrafują do *Wiener Allg. Ztg.* z Aleksandrji, że daje się tam czuć dość dotkliwy brak wody; wydzielają tam dziennie jeszcze tylko po 10 litrów na osobę. W przeciągu dnia poprzedniego wróciło do Aleksandrji 2500 Europejczyków. Obecnie znajdować się ma w Aleksandrji 22 000 Egipcjan a 7000 Europejczyków. Wiktuały są bardzo drogie, z powodu zamknięcia dowozu od lądu. Anglicy zburzyli kolej na przestrzeni 15 mil od Suezu, dla zabezpieczenia się od napaści nieprzyjacielskiej.

Anglja przedstawić miała Porcie następujące warunki militarnej konwencji: 1) wojska tureckie nie mają pod żadnym warunkiem pozostać w Egipcie dłużej, jak przez trzy miesiące; 2) jeżeli Anglja zażąda, mają te wojska i wcześniej opuścić Egipt, podczas gdy angielska okupacja potrwa dłużej; 3) liczba wojsk tureckich nie może więcej wynosić jak połowę wojsk angielskich; 4) wojska tureckie mają podlegać naczelnikowi siły zbrojnej angielskiej; 5) wszystkie dekreta i rozkazy khedywa i tureckiego generała komendanta mogą być ogłaszane tylko za zezwoleniem naczelnika angielskiej okupacji; wreszcie: przed wylądowaniem jakiejkolwiek siły zbrojnej tureckiej musi być opublikowane uznanie Arabiego rokoszaninem.

Z Trapezuntu donoszą, że przed trzema tygodniami, gdy się dowiedzieli Czerkiesy i Lazy o morderstwach, dokonanych na chrześcianach w Aleksandrji, wśród białego dnia splądrowali magazyny i sklepy chrześcian w miasteczku Czarsamb.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Podwołoczyska 11. sierpnia. W okolicach Kijowa i w Kiszyniewie zdarzyły się wypadki cholery ze śmiertelnym przebiegiem.

Wiedeń 11. sierpnia. Namiętne wystąpienie Riegera przeciwko *Nar. Listom* i Gregrowi w sprawie rozporządzenia egzaminacyjnego służy dziennikom centralistycznym do złośliwych wycieczek na spór domowy, który wynikł w obozie czeskim. Powszechne jest mniemanie, że zanosi się na jakąś poważną akcję przeciwko Młodoczechom, którzy rusofilstwem swojem i gwałtownością partyjną kompromitują politykę czeską wobec rządu i Polaków.

Mimo to nawet organa staroczeskie prowadzą dalej walkę przeciwko rozporządzeniu egzaminacyjnemu. Prof. Kwiczala zapowiada cały szereg artykułów w tym przedmiocie.

Wiedeń 11. sierpnia. Br. Pino jest jedynym ministrem, który bawi obecnie w Wiedniu.

Berlin 11. sierpnia. Cesarzewicz niemiecki zrobił dziś w Monza wizytę królowi włoskiemu. W. ks. Włodzimierz z licznym orszakiem przybywa na manewry niemieckie.

Stambuł 11. sierpnia. Dziś ma się odbyć ostatnie posiedzenie konferencji. Bar. Calice imieniem Austrji ma postawić wniosek odroczenia jej na czas nieokreślony.

Londyn 11. sierpnia. Depesze giełdowe potwierdzają, że Rosja gromadzi wojska koło Odesy. Są pewne z tego samego źródła doniesienia, że Rumunja zakupuje znaczną liczbę koni w południowej Rosji.

Aleksandrja 11. sierpnia. Dla braku wody do picia Anglicy nie dopuszczają dalszego przybywania Europejczyków bez paszportu.

Telegramy biura koresp.

Ischl 10. sierpnia. Przed południem pozostał cesarz niemiecki w swych apartamentach i przyjął odwidziny cesarza austrjackiego, który bawił u niego z godzinę, a następnie przybył aby cesarza Wilhelma zawieść na obiad. Cesarz austrjacki towarzyszył mu również później na dworzec, gdzie obaj monarchowie serdecznie się pożegnali.

Monachium 11. sierpnia. Przybył tu dziś cesarz austrjacki w odwidziny córki swojej Gizeli i odjedzie jutro wieczorem.

Medyolan 10. sierpnia. Niemiecki następca tronu przybywa wieczorem z Werony do Monzy w odwidziny do króla włoskiego.

Stambuł 10. sierpnia. Dufferin miał 9. sierpnia z ministrem spraw zewnętrznych długą rozmowę w sprawie proklamacji przeciw Arabiemu i konwencji wojskowej i zdaje się być z tej rozmowy zupełnie zadowolony. Proklamacja sułtana w najważniejszych ustępach powiada: Ponieważ kedyw jest zastępcą zwierzchnika, więc wszyscy winni mu posłuszeństwo. Arabi nie uznawał z początku powagi kedywa ale gdy wrócił do poczucia obowiązku i prosił o zapomnienie win, nie odmówiliśmy mu przebaczenia i obsypaliśmy go dobrodziejstwami. Mimo to Arabi zapomniał znów przy wielu sposobnościach (proklamacja je wylicza) o swych obowiązkach, a mianowicie sam osobiście wystąpił zaczepnie przeciw okrętom wojennym Anglii, naszego dawnego przyjaciela i sprzymierzeńca i w ten sposób znowu wystąpił przeciw powadze kedywa. Z tego powodu ogłaszamy Arabiego rokoszaninem i wydajemy tę proklamację, aby każdy o tem wiedział, a powaga kedywa na przyszłość nie była w niczem ograniczana.

Stambuł 10. sierpnia. Proklamacja przeciw Arabiemu gani zamiar jego postawienia się na miejscu kedywa i powiada, że akcja Arabiego przeciw powadze Tewfika paszy jest akcją buntowniczą i sprzeciwia się przepisom ustaw świętych, które przestępców karzą surowo.

Stambuł 10. sierpnia. Posiedzenie konferencji trwało od godziny 3.—7., Dufferin akceptował zasadę wniosku włoskiego co do kanału Suezkiego, ale zastrzegł się na wypadek „force majeure“. Innych szczegółów nie ma. Przed konferencją Dufferin wręczył Saidowi paszy projekt konwencji wojskowej, dotyczącej współdziałania wojsk tureckich w Egipcie. — Przybył tu poseł rosyjski Nelidow.

Londyn 10. sierpnia. W Izbie gmin oświadczył Dilke, że Porta przedłożyła rządowi angielskiemu projekt proklamacji, która popiera kedywa i nazywa Arabiego rokoszaninem. Izba lordów uchwaliła bez głosowania bill o zaległościach czynszowych, gdy większość parów konserwatywnych w obec stosunków w Irlandji i Egipcie panujących, oświadczyła się przeciw odrzuceniu billu. Gladstone oświadczył w Izbie niższej, że przywrócenie status quo ante, nie jest już dostatecznym celem operacyj militarnych w Egipcie, chociaż okupacja bez końca sprzeciwiałaby się zasadom rządu i przyrzeczeniom danym reszcie mocarstw.

Londyn 10. sierpnia. Dzienniki donoszą: W Beyrucie zamordowano jakiegoś mahometanina. W skutek pogłoski, iż morderstwo popełnili chrześcianie, ludność muzułmańska wystąpiła nieprzyjaźnie przeciw chrześcianom i odzywały się krzyki: Smierć chrześcianom! Policja sympatyzowała z tłumem. Odbyły się liczne aresztowania. Wielu chrześcian umknęło w góry. Obawiają się powtórzenia rozruchów.

Aleksandrja 10. sierpnia. Biuro Reutera donosi: Parowiec „Orient“ przybył tu wioząc księcia Connought i pierwszy bataljon gwardji szkockiej. Parowiec awizowy „Salamis“ z podkomendantem Adye i generalnym konsulem Maletem przybył tu również. Connought i Malet odwidzili kedywa.

Paryż 10. sierpnia. Depesza *Corr. Havas* donosi z Port Said: „Thetis“, statek francuski, odpłynął dziś do Bajrutu. Liczne pancerniki angielskie krążą na około statków tureckich, aby przeszkodzić lądowaniu wojsk tureckich. Kilka tysięcy wojska angielskiego z Indyj przybyło do Suez.

Bukareszt 10. sierpnia. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu rady ministrów wręczyli wszyscy ministrowie prezydentowi dymisję.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 11 sierpnia godzina 10 minut 40 Akcje kredytowe 316 80, Anglo-Austr 121 —, Akcje banku Union 123 50, Kolej Karola Lud 322 25, Połudn 146 —, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal banku hipot —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·50½, Rubel papier 1·19¾ Usposobienie mdłe.

Wiedeń 10 sierpnia godzina 1 minut 40 Losy kredytowe 178·50, Węg. akcje kredyt. 324 50, Akcje anglo austr. 121·50, Akcje banku Union 123·60, Akcje kred Karola Ludwika 322 50, Akcje kolei północnej 271 75· Akcje kolei południowej 144 90, Akcje kolei Alföldzkiej 175 50, Akcje kolei Elżbiety 213 50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172 25, Akcje kolei węg północnej wschodniej 165·—. Wiedeńskie losy 126·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95 75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99 50, Losy regulacji Cissy 110·75, Losy tureckie 23 75, Węgierska renta 119 80 Akcje banku związkowego 113 50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·19, Węgierskie losy 120 50 Mark niemiecki —·—. Uspos.: mdłe.

Wiedeń 10. sierpnia godzina 4 min. 35. Jednolity dług Państwa w banknotach 77·—, w srebrze 77 70, Renta w złocie 95 60, Losy pożyczki z roku 1860 131 25, Akcje banku wiedeńskiego 825 —, kredytowego 318·—, Londyn 119 75, Srebro —·—, Napoleondor 9 50, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·50

Paryż 3% Renta 82 12.

Berlin 10. sierpnia godzina 4 min. 35 Rosyjskie banknoty 204 25 Akcje kredytowe 544 — Lombardy 251 —, Galicyjskie 138 70, Kolei Rumuńskiej 61·50, Austrjackie banknoty 170 90 Po zamknięciu giełdy kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Nafta. Wiedeń 11. sierpnia: 15 25 do 15 50, Brema: 6 90 do —·—. Hamburg: 6 90 na sierpień 6·90, na sierpień-wrzesień 7·25 Antwerpja na sierpień 17¾. Nowy York: 7. Filadelfja: 6⅞

Telegramy zbożowe z dnia 10. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica 11·50 do 12·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10 000 liter procent 32·50 do 32 75 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·70 do 9·72 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) — zł. Berlin: Pszenica żółta (na sierpień) 214 50 m., żyto —·— m., spirytus loco 51 40 m., olej rzepakowy 59 30 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 62·50 fr., olej rzepakowy 73·—, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 11. sierpnia.

HOTEL ŻORZA. Książę Czartoryski z Krakowa, A. Jędrzejowicz z Zaczernia, A. Leszczyński z Zabłocia, J. Leipziger z Wrocławia, G. Pöltenberg z Bares.

HOTEL LANGA. W. Bischof z Bobrki, F. Gerzabek z Morawji, J. Kamiński z Krakowa, M. Broniewski z Czerniowiec, S. Kurzweil z Wiednia, J. Hermstadt z Lipska.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Tchórznicki z Krakowa.

HOTEL KRAKOWSKI. F. Duschek z Pniatyna, K. Rosenman z Żurawna, B. Ciechanowicz z Grybowa.

HOTEL ANGIELSKI. K. Dobrzyński z Ukrainy.

HOTEL WARSZAWSKI. S. Wielowiejski z Łuczyc, J. Pierzchała z Ujszkowic.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka pesztenskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min 45 rano i o godz. 6. min. 45 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg popieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka pesztenskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy) o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg popieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 3 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 min. 56 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Dnia 10. sierpnia. *Lwów*, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	325 —	322 —
„ Lwowsko-Czerniow.	175 —	172 —
Banku Hipotecznego gal.	309 —	304 50
„ Kredytowego gal.	252 —	247 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a	100 75	99 75
„ „ „ 4% „	93	91 50
„ „ „ 5% „	100 75	99 75
„ „ „ 4% „	88 90	87 80
Banku hip. gal. 6% „	102 80	101 80
„ „ „ 5% „	99 75	98 75
„ „ „ 5% prem.	101 75	100 75
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	103 —	101 50
„ „ „ „ 5%	96 —	95
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	— —	— —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	100 25	99 25
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101 50	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 50	101 —
Losy miasta Krakowa	21 —	19 25
„ „ Stanisławowa	25 50	23 50
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 64	5 54
„ cesarski	5 66	5 56
20 frankówka	9 58	9 48
Pół-imperjał rosyjski	9 91	9 81
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 20	1 18
100 marek niemieckich	59 —	58 20
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 9. sierpnia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	77 20	77 05
„ srebrna	77 85	77 70
„ złota	95 85	95 70
Losy z r. 1854 4½%	121 50	120 —
„ „ 1860 4% 500 zł.	131 25	130 75
„ „ 1860 4% 100 „	136 50	136 —
„ „ 1864 . 100 „	173 50	173 —
„ „ 1864 . 50 „	172 50	171 50
„ „ Como-Renten	35 —	34
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	108 50
Bukowińskie	100 —	99 50

	żądają	płacą
Galicyjskie	100 25	99 50
Niższo-austrjackie	107 —	106 —
Wyższo-austrjackie	— —	104 —
Szląskie	— —	110 —
Styryjskie	105 —	104 —
Siedmiogrodzkie	99 75	99 [illegible]
Węgierskie	99 —	98 60
„ z klauz. 1867	98 50	98 —
Obligi poż. kolei węgier	135 70	135 40
Renta węgierska złota	120 —	119 80
„ „ za kolej wsch.	95 90	95 70
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	122 25	122 —
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austriackie	234 50	234 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	322 10	321 80
„ „ węgierskie	327 75	347 50
Bank depozytowy	211 —	210 —
Tow. eskomp. niż. austr.	880 —	870 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	827 —	825 —
Unionbank	124 50	124 25
Wied. Bankverein	114 25	114 —
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	176 25	175 75
Żeglugi par. na Dunaju	589 —	587 —
Kolej Elżbiety	214 —	213 50
„ półn. Ferdynanda	2723	2718
„ Franciszka Józefa	195 25	194 75
„ g. Karola Ludwika	324 50	324 —
„ Koszycko-Oderber.	151 25	150 75
„ Lwow.-Czern.-Jassk.	172 75	172 25
„ Północ.-austrjacka	214 —	213 25
„ „ „ Lit. B	235 75	235 50
„ Rudolfa	168 —	167 50
„ Siedmiogrodzka	164 50	164 —
„ towarzystwa państ.	348 75	348 25
„ połudn. (Lombardy)	146 —	145 50
„ Cisańska	247 75	247 50
„ węg. g. Łupkowska	161 25	160 75
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 50	114
Premiowe Wiedeńskie	126 50	126 —
„ Węgierskie	121	120 75
„ Tureckie	24 25	23 75
Kredytowe	179 50	178 50
Klary	41 —	40 —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	110 —	109 —
Keglewicha	— —	19 —
Krakowskie	— —	20 —
Miasta Budy	39 25	— —
Palffy	39 —	38 50
Rudolfa	— —	20 75
Salma	53 —	52 —
St. Genois	47 —	46 50
Stanisławowskie	25 —	24 25
Waldsteina	29 50	28 50
Windischgrätza	39 25	38 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	96 20	95 80
Elżbiety	100 25	100 —
Ferdynanda północna	— —	106 —
Franciszka Józefa	102 90	102 60
Gal. Karola Lud. I. Em.	101 25	101 —
„ „ „ II. „	— —	99 —
Koszycko-Oderbergska	99 50	99 25
Lwowsko-Czern. I. Em.	95 25	95 —
„ „ II. „	101 40	100 90
Rudolfa	101 25	101 —
Siedmiogrodzka	93 —	92 60
Kolej państwowa	181 75	181 —
„ połudn. (Lombr.)	134 —	133 50
„ Cisań. towarz.	101 —	100 75
Węg. gal. Łupkowska	94 80	94 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 64
20 frankówki	9 53	9 52
Pół-Imperjały rosyjsk.	9 79	9 77
Funty sterl. angielsk.	11 98	11 94
Liry tureckie złote	10 79	10 77
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 55	58 50
Ruble papierowe	119 75	119 25
Warszawa 9. sierpnia.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 60	— —
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	67 10	— —
kupon	076	— —

PIEKARNIA „POSTĘP" FRANCISZKA DÜLLA

DUKAT

Markę w chlebie

w zeszłym tygodniu znalazły i po zgłoszeniu się do mnie, w zamian za nią dukata otrzymały następujące

OSOBY:

Z dnia 1. Sierpnia **Lachowiczka Jędrzejowa**, włościanka ze wsi Kulparków l. 36.
Z dnia 2. Sierpnia Pan **Bojarski Julian**, woźny c. k. gal. Towarz. gosp., ul. Ossolińskich l. 9.
Z dnia 3. Sierpnia Wna **Kreczmer Emilia**, ul. Grodecka l. 11.
Z dnia 4. Sierpnia Wna **Skrzeszewska Marja**, wdowa po urzęd. wojsk., plac Benedyktyński l. 1.
Z dnia 5. Sierpnia Wny **Koestlich Ferdynand**, c. k. kapitan, ul. Piekarska l. 21.
Z dnia 6. Sierpnia Wny **Rutkowski Antoni**, ul. Serbska l. 4.
Z dnia 7. Sierpnia Pani **Kuhn Attila**, ul. Źródlana l. 3.

Włącznie z poprzedniemi razem 21 osób.

Ogłaszam każdego tygodnia.

Przypominam, że chleb mój poznać można po karteczkach, na których jest koło skrzydlate, wyobrażające postęp

Franciszek Düll,
właściciel piekarni „POSTĘP" ulica Piekarska l. 16.



OBWIESZCZENIE.

Jeneralne przedsiębiorstwo budowy kolei Jarosławsko-Sokalskiej ma kilkanaście posad inżynierów-asystentów natychmiast, — a zaś nieco później kilka posad magazynierów, kopistów i pisarzy do obsadzenia. Nadmieniając, że w pierwszym rzędzie reflektuje się **wyłącznie** na krajowców, zaprasza się kompetentów, by podania swe poparte świadectwami uzdolnienia zechcieli w najkrótszym czasie przesłać do Kierownictwa tegoż przedsiębiorstwa w Jarosławiu. 2322 1—3

Jarosław 9. sierpnia 1882.

Gwalbert Ziembicki.

L. 3166.

Budowa magazynu.

Przy c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach, ma się w roku 1882/3 w drodze przedsiębiorstwa ciąg dalszy magazynu tytoniowego, którego całkowite koszta według sprawdzonego kosztorysu 65.080 złr. 64 ct. wynoszą, budować.

Oferty przyjmuje Zarząd c. k. fabryki aż do 12. Września 1882, gdzie też bliższe warunki budowy chęć mającym przedsiębiorcom się udziela. 2323 1—3

Z Zarządu c. k. głównej fabryki tytoniu
W Winnikach dnia 7. Sierpnia 1882.
Adamowsky. **Jeżek.**

L. 32443.

Obwieszczenie.

C. k Sąd krajowy we Lwowie, jako władza nadopiekuńcza Magdaleny z Paparów Wojnarowskiej, podaje niniejszem powtórnie do publicznej wiadomości, iż uchwałą z dnia 15. Grudnia 1877 do L. 60631 przedłużoną została na czas nieograniczony opieka nad Magdaleną z Paparów Wojnarowską, pomimo osiągniętej już fizycznej pełnoletności. 2318 3—3

Lwów 29. Lipca 1882.

Rożanowski.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.